

W numerze 12 „Tygodnika Kulturalnego” z marca br. opublikowano artykuł Z. Szopińskiego zatytułowany „Nie natura, lecz chęć szczerą”.

„Ochrona środowiska kojarzy się zazwyczaj z ochroną powietrza, wody, lasów czy gleby przed szkodliwymi wpływami ludzkiej działalności. To prawda, że dobrze jest nie zatruwać, nie zanieczyszczać, nie zapylać, ale ochrona — aby była rzeczywiście skuteczna — wymaga przede wszystkim działań ofensywnych, mających na celu ograniczenie spustoszeń czynionych w przyrodzie przez człowieka. Teoria głosi, że podstawowym warunkiem wszelkich przedsięwzięć w tym względzie jest korzystanie ze wskazań nauki. I słusznie, bowiem każde posunięcie ingerujące w tak czuły mechanizm, jakim jest przyroda, musi opierać się na świadomości skutków podjętych działań (...). W jaki jednak sposób i w jakim zakresie korzysta się w praktyce z ustaleń nauki oraz wyników konkretnych badań? Czy środowisko człowieka kształtowane jest rzeczywiście stosownie do potrzeb?

Chcąc otrzymać odpowiedź na te pytania, warto dla przykładu prześledzić działalność Zakładu Ekologicznych Podstaw Kształtowania Środowiska, zajmującego się kluczowymi — jak się wydaje — dla kształtowania i ochrony środowiska sprawami.

Współczesne wielkie miasto, twór całkowicie sztuczny, ukształtowany przez człowieka, staje się w coraz większym stopniu jego właściwym środowiskiem (...) W miastach wszelkie niekorzystne skutki rozwoju cywilizacji technicznej występują w znacznie większym stężeniu, znacznie ostrzej i wyraźniej niż na terenach nie zurbanizowanych (...).

Miasto wymaga specyficznego podejścia do każdego z elementów przyrody występujących na jego terenie. Taką możliwość miałby, być może, wielki, wyspecjalizowany instytut, a może należałoby powołać takich instytutów kilka. Tymczasem istnieje w Instytucie Kształtowania Środowiska jeden zakład, którego nazwa sugeruje znacznie więcej, niż można się po nim spodziewać w praktyce. Zakład Ekologicznych Podstaw Kształtowania Środowiska jest młody — sam Instytut liczy sobie wszystkiego trzy lata — przechodził przeróżne reorganizacje, nie ma nawet własnego najskromniejszego laboratorium. Zakres jego działania jest bardzo szeroki. Zajmuje się zielenią miejską, odpadami komunalnymi, łącznie z osadami ściekowymi, opracowuje przyrodnicze podstawy gospodarki środowiskiem i zasobami przyrodniczymi na użytek określonych inwestycji (...) — Sprawą najważniejszą — mówi kierownik Zakładu Ekologicznych Podstaw Kształtowania Środowiska, prof. Jan Siuta — jest stworzenie właściwych warunków dla pełnej wegetacji roślin. Aby udało się ten cel osiągnąć — wiedza teoretyczna i praktyczna, jaką dysponują i będą dysponowały biura projektowe oraz przedsiębiorstwa wykonawcze, powinna być nie mniejsza niż w rolnictwie. Rolnictwo ma zinwentaryzowane gleby, kontroluje na bieżąco zawartość składników pokarmowych i na tej podstawie prowadzi gospodarkę nawozową, dysponuje całym systemem melioracji z nawadnianiem włącznie, posiada liczne wyspecjalizowane instytuty. Tego wszystkiego brakuje gospodarce komunalnej, która — ażeby odrobić zaległości — potrzebuje dwudziestu lat starannej pracy (...). Mówiąc ogólnie, musi być stworzony duży program w zakresie inżynierii ekologicznej, zmierzającej do opracowania nowoczesnych zasad gospodarowania zasobami glebowo-roślinnymi w mieście.

Potrzebne są również określone posunięcia organizacyjne. Widać to najlepiej na przykładzie miejskich zieleńców (...).

Aby wykonać tę ogromną pracę, którą prof. Siuta oblicza na lat dwadzieścia, każde większe miasto powinno mieć własną placówkę naukową oraz odpowiednie laboratoria. Nie jest to zadanie zupełnie niewykonalne. Istnieją przecież ośrodki

badania i ochrony środowiska. Trzeba im jednak przypisać taką rolę, a o tym, jak dotąd, nikt jakoś nie pomyślał”.

Dalsza część artykułu dotyczy odpadów i możliwości ich wykorzystania, a także problemów, jakie pojawiają się przy tym zagadnieniu.